

Tłumaczenie biznesowe a środowiskowe – status i rola tłumacza

Business and community interpreting – on interpreter's status and role

Katarzyna Krajewska

INSTYTUT FILOLOGII ROMAŃSKIEJ, UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA
AL. NIEPODLEGŁOŚCI 4, 61-874 POZNAŃ

katarzyna.krajewska@amu.edu.pl

Abstract

The aim of this article is to present “business interpreting” as such and to contrast it with conference and community interpreting. The article also discusses various roles interpreters assume in business setting and gives examples of real-life situations where it might be difficult to unambiguously decide what should be expected from an interpreter. A number of questions for further research is also asked.

1. Tłumaczenie środowiskowe a “biznesowe”

We współczesnym, dynamicznie zmieniającym się świecie, wiele zawodów i specjalności podlega gruntownym przeobrażeniom, które nie omijają także branży tłumaczeniowej. Pojawiają się zaawansowane technologie tłumaczenia maszynowego, podejmuje się nawet próby skonstruowania urządzenia, które potrafiłoby dokonywać automatycznego tłumaczenia ustnego (np. urządzenie firmy Logbar, zwane „ili”). Choć tego typu nowoczesne rozwiązania wciąż wymagają dopracowania, oczywistym jest, że rozmaite firmy, interesariusze i zwykli obywatele wspólnie pragną dążyć do tego, by móc komunikować się bez ograniczeń i bez barier w każdym języku, w możliwie najtańszy i najbardziej wygodny sposób. W obliczu takiej sytuacji, jako tłumacze, nieuchronnie stajemy w obliczu wielu pytań dotyczących tego, czy nasz status i rola w związku z tym także ulegną zmianie oraz obaw, że być może w perspektywie kilkudziesięciu lat będziemy zbędni. Choć próba odpowiedzi na to ostatnie pytanie jest całkowicie poza zasięgiem niniejszego artykułu, pragnie on jedynie przedstawić refleksję na temat problemowego statusu i roli tłumacza w szeroko rozumianym świecie biznesu.

Na wstępie należałoby zdefiniować aparat pojęciowy. Tłumaczenie będące przedmiotem niniejszego artykułu w literaturze przedmiotu określa

się mianem „tłumaczenia biznesowego” (analiza źródeł znajduje się poniżej). Zdaniem autorki tak przedstawione pojęcie może jednak być nieco mylące, przywołuje bowiem na myśl „biznes”, stereotypowo rozumiany jako świat ludzi w robiących różne interesy w klimatyzowanych biurach i pomieszczeniach konferencyjnych. „Tłumaczenie biznesowe” na potrzeby niniejszego artykułu to wszelkiego rodzaju tłumaczenie ustne inne niż klasyczne tłumaczenie konferencyjne (np. symultaniczne), najczęściej wykonywane dla klientów pozainstytucjonalnych (np. za pośrednictwem biur tłumaczeniowych lub bezpośrednio dla klientów prywatnych), zarówno przez tzw. „wolnych strzelców” jak i przez tłumaczy zatrudnionych na stałe w danej firmie i pełniących w niej rozmaite inne funkcje. Może się ono odbywać w każdym sektorze gospodarki (np. rolnictwo, przemysł lub usługi) i branży (np. handel, budownictwo, militaria, medycyna, nauka, polowania, itp.), w różnych kontekstach sytuacyjnych (klasyczne rozmowy biznesowe, ale także zwiedzanie fabryk, wizytacja na budowie, audyt w zakładzie produkcyjnym, itp.). Jego znakiem rozpoznawczym byłaby pewnego rodzaju dowolność wśród wymagań klientów oraz brak jednoznacznie wypracowanych standardów dotyczących wykształcenia i przygotowania tłumaczy oraz roli, jaką odgrywają w konkretnych sytuacjach tłumaczeniowych.

Przyjrzyjmy się, jak ten rodzaj tłumaczenia opisywany jest w literaturze naukowej, w której „tłumaczenie biznesowe” pojawia się w opracowaniach dotyczących tłumaczenia środowiskowego (np. Tryuk 2006). W myśl tej definicji:

„Tłumaczenie w biznesie to odmienny sposób tłumaczenia, który jest stosowany w spotkaniach między biznesmenami, także w turystyce, sporcie, w kontaktach w sferze kultury i sztuki. (...) Tłumacz może uczestniczyć w zwykłej rozmowie, zwiedzaniu obiektów turystycznych lub fabryki, w negocjacjach biznesowych lub oficjalnej kolacji.” (Tryuk 2006)

Powyższe definicja wskazuje na kwestię niezwykle istotną z punktu widzenia niniejszego artykułu – „tłumaczenie w biznesie” to „odmienny sposób tłumaczenia”. Widać także, że do tej kategorii należy tłumaczenie w różnych okolicznościach i sektorach. Na podkreślenie zasługuje także fakt, że „tłumaczenie biznesowe” zostaje zaklasyfikowanego jako odmiana tłumaczenia środowiskowego, co sugeruje, że „tłumaczenie biznesowe” powinno posiadać cechy tłumaczenia środowiskowego, jednak różnić się od niego na tyle, by zostać określone „odmiennym”. Przyjrzyjmy się zatem definicji tłumaczenia środowiskowego, które do tej pory doczekało się licznych i bogatych opracowań. Jego definicję przytoczyć można za Tryuk :

„W dobie współczesnej przykład środowiskowy odnosi się do wszystkich typów tłumaczenia ustnego, dzięki któremu możliwa jest komunikacja między osobami niemówiącymi w języku urzędowym danego kraju, a przedstawicielami instytucji publicznych świadczących usługi wszelkiego

Katarzyna Krajewska: Tłumaczenie biznesowe a środowiskowe – status i rola tłumacza

typu w celu zapewnienia pełnego i sprawiedliwego dostępu do usług prawnych, edukacyjnych, medycznych, socjalnych czy innych.” (Tryuk 2006)

W myśl powyższej definicji z tłumaczeniem środowiskowym jest taka sytuacja, w której spełnione są między innymi następujące warunki: tłumaczenie odbywa się w trybie ustnym, zaangażowani są (oprócz tłumacza) przedstawiciele instytucji lub urzędu z jednej strony oraz osoby nieznające oficjalnego języka tejże instytucji z drugiej, kontekst sytuacyjny natomiast to najczęściej szeroko rozumiane otoczenie instytucjonalne (sądy, urzędy, szkoły, szpitale, itp.). W wypadku „tłumaczenia biznesowego” następuje odejście od wspomnianego otoczenia i kontekstu instytucjonalnego na rzecz kontekstu prywatnego (patrz robocza definicja wyżej zaproponowana przez autorkę), co zdaniem autorki jest faktem godnym szczególnej uwagi.

Niezwykle interesujące jest to, że w innym, znanym opracowaniu Setton, Dawrant, które dotyczy tłumaczenia konferencyjnego, „tłumaczenie biznesowe” pojawia się wśród przykładów innych rodzajów tłumaczenia, tym razem obok tłumaczenia środowiskowego i innych, nie zaś jemu przyporządkowane.

‘Business interpreting’ is one of the vaguer genre labels used in classifications of interpreting. The prototype event would be a discussion between potential partners in a business project or parties to a deal (...) typically representing private-sector entities. ‘Business interpreting’ may be performed by either in-house or freelance personnel; the former may have more knowledge relevant to their organization, but freelancers may have a higher level of interpreting skills (...). ‘In-house’ interpreters are typically in the full-time employ of an organization, private or public (...). They may also have other job duties and broader responsibilities beyond interpreting. (Setton, Dawrant, 2016)

Powyższa definicja jest bliższa tej, którą określiłam we wprowadzeniu. Zauważa się tu, że „tłumaczenie biznesowe” jest „niejasnym” pojęciem. Pojawia się także pewne rozróżnienie między tłumaczami „in-house” pracującymi na etacie w firmie, dla której tłumaczą oraz tłumaczami „wolnymi strzelcami” (ang. „freelancers”), zatrudnianymi ad hoc, na potrzeby danego wydarzenia. Co istotne, zauważa się tu także, że ci pierwsi mogą lepiej rozumieć specyfikę danej firmy, ci drudzy natomiast mają lepsze kwalifikacje do tłumaczenia.

Podane powyżej źródła poświęcają niewiele miejsca omówieniu „tłumaczenia biznesowego” (nie więcej niż jedną stronę w liczących kilkaset stron opracowaniach). Równie trudno znaleźć artykuły, które poświęcone byłyby tego rodzaju tłumaczeniu. To, jak niewiele miejsca do tej pory „tłumaczenie biznesowe” doczekało się w literaturze przedmiotu,

jest niezwykle wymowne. Autorka niniejszego artykułu pokusiłaby się nawet o stwierdzenie, że tak jak dawniej „po macoszemu” traktowano tłumaczenie środowiskowe, jako ubogiego krewnego tłumaczenia konferencyjnego (o czym wielokrotnie wspominała np. Tryuk), tak dziś tłumaczenie „biznesowe”, „na ryku prywatnym”, „towarzyszące”, czy po prostu wszelkiego rodzaju tłumaczenie nie będące klasycznym tłumaczeniem konferencyjnym czy środowiskowym, traktuje się jako mało prestiżowe zajęcie. Dowodem na to byłoby niewielkie zainteresowanie tego rodzaju tłumaczeniem w literaturze.

Aby lepiej zobrazować myśl, że „tłumaczenie biznesowe” zasługuje na bardziej istotne miejsce w klasyfikacji, jako zupełnie odrębny rodzaj tłumaczenia, warto przedstawić porównanie cech trzech wspomnianych rodzajów tłumaczenia (Tabela 1, sporządzona na podstawie Tryuk 2006 i 2010).

*Tabela nr 1.: Tłumaczenie konferencyjne a środowiskowe,
porównanie cech.*

TŁUMACZENIE KONFERENCYJNE	TŁUMACZENIE ŚRODOWISKOWE
„prawdziwe” tłumaczenie	Niski prestiż, „ubogi krewny” (każdy może się zajmować tym tłumaczeniem – niezależnie od poziomu znajomości języka i statusu osoby)
Anonimowy, otwarty, publiczny	Osobisty, zamknięty, poufny
Wykwalifikowani tłumacze	Przeważnie przypadkowi tłumacze / tłumacze naturalni
Dystans	Bliskość fizyczna uczestników rozmowy („układ trójkąta”)
Tłumacz niewidoczny	Tłumacz obecny
Spotkania eksperckie	Różnica w wiedzy i kompetencjach
Równość stron	Zróznicowany status społeczny stron
Tłumaczenie w obu kierunkach lub tylko w jednym kierunku	Tłumaczenie w obu kierunkach
Praca zespołowa (np. w kabinie)	Praca w pojedynkę
Konferencje, spotkania biznesowe itp.	Otoczenie instytucjonalne
Wypowiedzi wielominutowe, wypowiedzi	całe Zdania lub fragmenty zdań

Katarzyna Krajewska: Tłumaczenie biznesowe a środowiskowe – status i rola tłumacza

Monolog	Dialog
Jedno zadanie (tłumaczenie)	Liczne dodatkowe zadania (np. koordynacja rozmowy)

Na podstawie Tabeli 1 widać wyraźnie, że między tymi dwoma rodzajami tłumaczenia można postawić wyraźne rozgraniczenie. Każdy z tych trybów ma swoją specyfikę, zarówno jeśli chodzi o kontekst sytuacyjny, charakterystykę uczestników aktu komunikacyjnego, czy status. Jeśli jednak pokusić się o dokonanie podobnego porównania w przypadku „tłumaczenia biznesowego”, przekonamy się, że ten rodzaj tłumaczenia nie stoi jednoznacznie po żadnej ze stron (Tabela 2).

Tabela nr 2.: „Tłumaczenie biznesowe” - podstawowe cechy.

TŁUMACZENIE BIZNESOWE	
„prawdziwe” tłumaczenie	Niski prestiż , „ubogi krewny” (każdy może się zajmować tym tłumaczeniem – niezależnie od poziomu znajomości języka i statusu osoby)
Anonimowy, otwarty, publiczny	Osobisty, zamknięty, poufny
Wykwalifikowani tłumacze	Przeważnie przypadkowi tłumacze / tłumacze naturalni
Dystans	Bliskość fizyczna uczestników rozmowy („układ trójkąta”)
Tłumacz niewidoczny	Tłumacz obecny
Spotkania eksperckie	Różnica w wiedzy i kompetencjach
Równość stron	Zróznicowany status społeczny stron
Tłumaczenie w obu kierunkach lub tylko w jednym kierunku	Tłumaczenie w obu kierunkach
Praca zespołowa (np. w kabinie)	Praca w pojedynkę
Konferencje, spotkania biznesowe itp.	Otoczenie instytucjonalne
Wypowiedzi wielominutowe, całe wypowiedzi	Zdania lub fragmenty zdań
Monolog	Dialog

Jedno zadanie (tłumaczenie) Liczne dodatkowe zadania (np. koordynacja rozmowy)

Analizując Tabelę 2 wyobraźmy sobie tłumacza zatrudnionego w jakiejś średniej wielkości, międzynarodowej firmie. Nie zawsze w takich firmach istnieje osobny dział tłumaczeń, często tłumaczeniami zajmuje się asystent/ka prezesa lub tzw. office manager, czyli osoba odpowiedzialna za bieżącą obsługę biura. Osoba taka rzadko ma więc ten luksus, że może skoncentrować się wyłącznie na działalności tłumaczeniowej, ponieważ musi także zapewnić np. obsługę korespondencji i akt. Nie musi to być także osoba z kierunkowym wykształceniem – nierzadko tego rodzaju stanowiska zajmują absolwenci filologii lub nawet osoby nieposiadające żadnego wykształcenia w tym kierunku, ale dobrze posługujące się językiem obcym. Osoba taka może pracować w różnego rodzaju sytuacjach w tłumaczeniu ustnym. Jednego dnia może tłumaczyć kilkuosobowe spotkanie na szczelbu dyrektorskim w siedzibie firmy (w tym przypadku mówimy o cechach takich jak np. „układ trójkąta”, „tłumacz obecny”), innego może zostać zabrana na dużą, międzynarodową konferencję branżową lub polityczną i występować ze sceny tłumacząc konsekwentnie przemówienie prezesa (co cechuje „dystans” lub „otwarty, publiczny” charakter). W niektórych sytuacjach od tłumacza wymaga się nie tylko tłumaczenia pojedynczych zdań, ale także dłuższych fragmentów wypowiedzi lub nawet tłumaczenia symultanicznego, jeśli akurat okaże się, że w sali konferencyjnej, do której tłumacz został zaangażowany w celu wykonania tłumaczenia towarzyszącego, znajduje się kabina (czego świadkiem była autorka niniejszego tekstu). Doświadczonym tłumaczom nie trzeba wyjaśniać, że tego rodzaju zadanie wymaga odpowiedniego przygotowania technicznego. Na rynku, wśród klientów jednak wydaje się panować przekonanie, że tłumaczyć może każdy, kto zna język lub że tłumaczenie polega na zwykłym powtarzaniu tekstu. Nierzadko równie beztrudno podchodzą do tematu sami tłumacze, np. godząc się na pracę w kabinie nawet bez znajomości obsługi konsoli, nie mówiąc już o jakichkolwiek technikach tłumaczeniowych. Wszystko to razem składa się na negatywny obraz tłumaczenia i „niski prestiż” zawodowy tłumaczy, zarówno wśród klientów, jak i w samej branży.

Niewątpliwie w takim tłumaczeniu nie ma także możliwości przekładu w jedną stronę, co sprawdza się np. w instytucjach unijnych. Od tłumacza wymaga się aktywnego opanowania języka ojczystego oraz obcego. Rzadko także mamy do czynienia z sytuacją różnicowania społecznego stron, lub języków mniejszościowych czy dyskryminowanych, co pozostaje domeną tłumaczenia środowiskowego.

Na przykładzie Tabeli 2 widać wyraźnie, że „tłumaczenie biznesowe” nie jest ani rodzajem tłumaczenia środowiskowego, ani konferencyjnego, ale pewnego rodzaju hybrydą, posiadającą wybiórcze cechy każdego z powyższych. Na tym etapie jednak trudno precyzyjnie określić, jakiego rodzaju tłumaczenie mieści się w kategorii „tłumaczenia biznesowego”. Można zatem postawić kolejne pytanie – kim jest „tłumacz biznesowy”? Jakie zadania przed nim stoją? Jaką rolę powinien odgrywać w swojej

pracy? Są to niezwykle interesujące i ważne pytania, zasługujące na obszernie i wnikliwe zbadanie, co będzie celem dalszej pracy naukowej autorki. Niniejszy artykuł jest zaledwie próbą nakreślenia problemu. Poniżej zaproponowana została wstępna klasyfikacja różnych ról, jakie odgrywają tłumacze oraz rzeczywistych sytuacji, w których tłumacz decydował się na wyjście ze swojej roli, i które są empiryczną podstawą do przypuszczania, że standardy i role przyjęte dla tłumaczenia środowiskowego i konferencyjnego nie wystarczą, by określić zestaw standardów obowiązujących w świecie tłumaczeń.

2. Role i zadania tłumacza

Wśród tłumaczy ustnych bardzo często można spotkać się z poglądem, że profesjonalny tłumacz powinien zawsze być bezstronny i niezależny, oraz że samo tłumaczenie musi być jak najbardziej wierne oryginałowi oraz kompletne. Nie ulega wątpliwości, że spełnienie powyższych wymogów powinno przyświecać każdemu tłumaczowi. Istnieją jednak sytuacje, w których nie jest to do końca możliwe lub nawet pożądane. Przykładem tego typu kontekstu sytuacyjnego jest właśnie rynek prywatny lub tzw. „świat biznesu”. Z punktu widzenia tłumacza, jest to pole do tworzenia się przeróżnych konfliktów ról, ze względu na rozkład sił między tłumaczem, jego klientem, a innymi osobami zaangażowanymi w zlecenie. Ogólnie rzecz ujmując, tłumacz zobowiązany jest służyć swojemu klientowi. Niejednokrotnie oznacza to jednak, że klient może żądać zachowania wykraczającego poza przyjęte standardy obowiązujące w klasycznym tłumaczeniu konferencyjnym (np. zatajanie niektórych wypowiedzi przed drugą stroną).

W literaturze przedmiotu zauważa się konflikt ról tłumacza już od lat 70. Mówi się na przykład, że tłumacz jest „człowiekiem pośrodku”, umiejscowionym w układzie komunikacyjnym między „produkującym” a „konsumującym” (Bruce, Anderson, 1976). Jako taki, jest zobligowany wobec obu klientów. W niektórych sytuacjach może to prowadzić do konfliktu i przeciążenia wynikającego z pełnionych ról.

W związku z tym, że w literaturze przedmiotu nie ma osobnych opracowań, które dotyczyłyby ról tłumaczy zwanych „biznesowymi”, lub tłumaczy „na rynku prywatnym”, należy odwołać się do wiedzy wypracowanej na przestrzeni lat przez licznych autorów w dziedzinie tłumaczenia środowiskowego (a także sądowego). Verrept (2008) i Tryuk (2010) wskazują, że wymienić można następujące role tłumacza (w kontekście tłumaczenia środowiskowego):

- tłumaczenie ustne
- pośrednictwo kulturowe
- pomoc w sensie emocjonalnym
- mediacja w sytuacjach konfliktowych wynikających z nieporozumień kulturowo-językowych

- reprezentowanie mniejszości etnicznej
- wskazywanie na potencjalne problemy pacjentów z mniejszości etnicznej
- edukowanie w sprawie ochrony zdrowia obcojęzycznych pacjentów

Powyższe role są o tyle specyficzne, że wynikają z nierównego statusu, a co z tym się wiąże, nierównego układu sił między stronami komunikacji. Pojawia się tu na przykład pojęcie „mniejszości etnicznych”, które raczej nie występują poza kontekstem tłumaczenia środowiskowego. Do tego dodać trzeba kontekst emocjonalny (np. związany z cierpieniem pacjentów i ich rodzin). Wydaje się, że w takim kontekście tłumacz niejako naturalnie ustawia się w pozycji pomocnika, adwokata słabszej strony, reprezentującego jej interesy.

Spójrzmy jeszcze na inne podziały ról, np. ten przywołany przez Hale (2008), w kontekście tłumaczenia dla sądu:

- przedstawiciel mniejszości
- przedstawiciel instytucji
- aktywny uczestnik
- strona ułatwiająca komunikację

W tym wypadku pojawia się rola dodatkowa względem poprzedniego wykazu, mianowicie „przedstawiciel instytucji”. Tłumacz odgrywa tę rolę za każdym razem, gdy podejmuje działania na rzecz strony „silniejszej”, reprezentowanej na przykład przez sąd lub administrację szpitala (np. moderuje rozmowę w taki sposób, by instytucja uzyskała potrzebne jej informacje). Niewątpliwie w kontekście „tłumaczenia biznesowego” także można wskazać tego rodzaju sytuacje, gdzie rolę „instytucji” może odgrywać zatrudniająca tłumacza firma. Analogicznie, rolę „mniejszości” w tym przypadku odgrywać będzie np. klient lub mówiąc ogólnie, druga strona dialogu, mająca słabszą pozycję negocjacyjną. Przykładem takiej sytuacji może być plac budowy dla inwestycji finansowanej przez prywatnego, zagranicznego inwestora, w której generalnym wykonawcą także jest firma zagraniczna („instytucja”), zatrudniająca do realizacji poszczególnych robót szereg drobnych podwykonawców „mniejszość”.

Spójrzmy jeszcze na role, o których wspomina Tryuk (2000), będące niejako podsumowaniem i uogólnieniem tego, co zostało zauważone powyżej:

- asystent
- adwokat, „dobry Samarytanin”
- narzędzie w rękach władzy
- rzecznik i doradca
- pośrednik kulturowy
- koordynator, moderator
- organizator rozmowy

Powstaje jednak pytanie, czy tego rodzaju mechanizmy uruchamiają się także w sytuacji „tłumaczenia biznesowego”? Jakie konkretne czynniki mogą lub powinny wywoływać modyfikację roli? Do jakiego stopnia tłumacz może decydować o przyjęciu danej postawy? Czy powinien zawsze

spełniać wolę klienta, w myśl zasady „klient nasz pan”? Czy są jakieś granice, a jeśli tak, co je wyznacza?

Bardzo ostrożnie można postawić odpowiedź twierdzącą na pierwsze z zadanych powyżej pytań – tak, tłumacz staje w obliczu różnego rodzaju sytuacji, w których następuje pewnego rodzaju „wyjście z roli” lub jej zmiana. Aby zobrazować ten problem, poniżej podano kilka przykładów praktycznych.

3. Praktyka zawodowa

Niewątpliwie każdy tłumacz potrafi wskazać w swojej karierze sytuację, w której nie wiedział, w jaki sposób się zachować; Czy zgodnie z prośbą klienta, powinien zataić niektóre informacje, mimo zasady bezstronności? Czy może ingerować w treść tłumaczenia w imię lojalności, mimo zasady wierności? Czy może wychodzić poza swoją ograniczoną rolę i moderować lub ingerować w przebieg rozmowy, mimo zasady niewidoczności? Przyjrzymy się kilku przykładom poniżej, które lepiej zobrazują tego rodzaju rozterki. Opisane poniżej przypadki to rzeczywiste sytuacje tłumaczeniowe, w których znaleźli się doświadczeni tłumacze konferencyjni.

Pierwsza sytuacja została przywołana w artykule Donovan (2011). Podczas międzynarodowych obrad nastąpiła przerwa na lunch, podczas której delegat z Brazylii zaczął usprawiedliwiać zabójstwa dokonane na dzieciach ulicy przez grupy paramilitarne. Tłumaczka, niejako wbrew zasadzie niewidoczności tłumacza, zdecydowała się częściowo ujawnić swoje poglądy polityczne i zdystansować się od kontrowersyjnej wypowiedzi, mówiąc: „*the speaker seems to be saying that...*” („*mówca ma chyba na myśli, że...*”). Uzasadniła tę decyzję między innymi faktem, że tłumaczona przez nią wypowiedź padła w nieoficjalnym kontekście, a sam delegat także wykroczył poza pełnioną przez siebie funkcję.

Druga sytuacja pochodzi z tego samego artykułu (Donovan 2011). Mamy w niej do czynienia z przypadkiem wulgarniej wypowiedzi. Podczas spotkania politycznego, młoda tłumaczka zetknęła się z następującym wyzwaniem tłumaczeniowym:

„they f*** them, then they chuck them” („najpierw ich ru**ają, a potem wywalają”)

Co oddała (na język francuski) jako:

“on prend et puis on jette” („najpierw biorą, potem wyrzucają”)

Dokonała zatem wyraźnej ingerencji w wypowiedź, pozbawiając ją wulgarnego wydźwięku, ale zachowując sens. W tym przypadku znów dyskusyjne jest, czy zachowała się zgodnie ze swoją rolą. Sama tłumaczka

wyjaśniła, że nie potrafiłaby oddać wypowiedzi dosłownie bez okazania, że ją ona zawstydza. Niewątpliwie rumieniąca się młoda kobieta w męskim towarzystwie mogłaby wystawić się na pośmiewisko i tym samym poddać pod wątpliwość własne kompetencje (Donovan 2011).

Trzeci przypadek zyskał rozgłos w mediach¹, za sprawą statusu samego wydarzenia. W swoim pierwszym wystąpieniu przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ, wtedy nowy wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump otwarcie i bezpardonowo krytykował Iran. Jego słowa zostały jednak mocno zmienione przez tłumacza symultanicznego, pracującego dla publicznej telewizji irańskiej, który tłumaczył na żywo nadawane przemówienie. Tłumacz w dużym stopniu ingerował w treść przemówienia, sprawiając, by brzmiało ono mniej kategorycznie i krytycznie, co obrazuje przykład poniżej:

"[The Islamic Republic of Iran] has turned a wealthy country, with a rich history and culture, into an economically depleted rogue state whose chief exports are violence, bloodshed and chaos." (*"Islamska Republika Iranu zamieniła bogaty kraj o bogatej historii i kulturze w zubożale gospodarczo, nieuczciwe państwo, którego głównym towarem eksportowym jest przemoc, rozlew krwi i chaos".*)

Co tłumacz przełożył jako:

„In our opinion, the life of Iranians could be better”
(*„Naszym zdaniem życie Irańczyków mogłoby być lepsze.”*)

Nie ulega wątpliwości, że w powyższym przypadku tłumacz dopuścił się złamania podstawowych zasad tłumaczenia, jakimi są np. bezstronność i wierność. A jednak, wydaje się, że gdyby tego rodzaju ingerencja miała miejsce w innym kontekście sytuacyjnym, tłumacz mógłby się łatwiej wybronić. Gdyby takie słowa o Iranie padły na przykład z ust uchodźcy lub więźnia politycznego, stojącego przed jednym z irańskich urzędników? Czy nie spodziewalibyśmy się wręcz, że tłumacz zachowa zdrowy rozsądek i nie pozwoli na to, by tak kontrowersyjny, obraźliwy komentarz padł w obecności urzędnika, skazując nieszczęsnego petenta przynajmniej na karę grzywny? Sam tłumacz Trumpa bronił swojego stanowiska wyjaśniając, że słowa prezydenta były nieprawdziwe, oraz że nie mógłby obrażać własnego kraju na antenie publicznej telewizji.

Ostatni przykład został zaczerpnięty z osobistego doświadczenia zawodowego autorki niniejszego tekstu. Omawiane zlecenie dotyczyło tłumaczenia pewnego badania fokusowego, które odbyło się w Polsce na przestrzeni kilku dni, i które prowadzone było przez obcokrajowców,

1 Przykład poniżej cytowany za BBC (<http://www.bbc.com/news/world-middle-east-41347217>)

będących jednocześnie klientami. Brało w nim udział kilka niezależnych grup użytkowników, które nie mogły się wzajemnie ze sobą kontaktować. Dla każdego prowadzącego pracował osobny tłumacz. Przebieg badania był z każdym dniem taki sam – prowadzący odczytywał w języku angielskim niezmienny scenariusz prezentacji wraz z wprowadzeniem, które było następnie tłumaczone na język polski. Po kilku podobnych sesjach, każdy z prowadzących prosił swojego tłumacza o samodzielne wygłoszenie rzeczonoego wprowadzenia już w języku docelowym (czyli, innymi słowy, o ponowne wygłoszenie raz już wykonanego tłumaczenia, przy założeniu, że tekst wyjściowy pozostanie bez zmian). Tłumacze nie mieli możliwości skonsultowania swojego stanowiska - decyzję musieli podjąć na *ad hoc*. Jeden z nich zgodził się na takie rozwiązanie, większość jednak odmówiła. Tłumacz, który wyraził zgodę uzasadniał swój wybór dobrem klienta (który zwyczajnie nie widział sensu w wypowiedaniu po raz kolejny tych samych, utartych formułek). Przyjął on rolę moderatora. Tłumacze, którzy odmówili, powołali się na swoją rolę przekąźnika – tłumacza jako osoby, która odtwarza tekst wygłoszony w języku wyjściowym, nie zaś całkowicie przejmując rolę swojego klienta, choćby na wybrany moment. Co ciekawe, po zakończeniu pracy nie potrafili rozstrzygnąć, który z nich zachował się słusznie, a który nie dotrzymał obowiązujących standardów.

4. Wnioski

W obliczu tego, co zostało powiedziane wyżej, autorka niniejszego artykułu pragnie postawić hipotezę, że istnieją różne konteksty tłumaczeniowe, które wymykają się typologii i standardom przyjętym w tłumaczeniu środowiskowym i konferencyjnym. W związku z tym, na potrzeby niniejszego artykułu oraz za względu na wpisanie się w tradycję badawczą, autorka stwierdza, że można pokusić się o wyróżnienie istotnej gałęzi tłumaczenia ustnego, jakim jest „tłumaczenie biznesowe”, rozumiane szerzej, niż w przytoczonych, dostępnych źródłach. Hipoteza to wynika z doświadczenia badawczego oraz empirycznego autorki i wielu innych tłumaczy, czego przykłady zostały przytoczone powyżej. W hipotezie tej zawiera się szereg istotnych pytań badawczych, m.in.: Czy tłumacze w przykładach powyżej zachowali się zgodnie z rolą? Czy w ogóle można w tym przypadku wprowadzić jakiegokolwiek wartościowanie? Jeśli tak, jakie zastosować standardy? Jakie okoliczności uzasadniają, czy nawet wymuszają modyfikacje ról? Jaką rolę tłumacz może objąć w obliczu takiego wyboru? Czy jest to indywidualny wybór tłumacza? Czy tłumacze mogą zdać się na własne doświadczenie i podejmować decyzję intuicyjnie, dostosowując ją do wybranej sytuacji? Czy można jednoznacznie zgodzić się z tym, co postuluje np. Baker (2011), że tłumacz może zachowywać się w pracy zgodnie z własnymi przekonaniem? Czy może raczej „zawód tłumacza jest m.in. pewną misją społeczną i z tego punktu widzenia ta misja powinna być wolna od wszelkiej ideologii.”? (Tomaszkiewicz, 2013) Czy można pokusić się o wypracowanie zbioru zasad i standardów, które

jasno mówiłyby o tym, jak „tłumacz w biznesie” powinien zachować się w danej sytuacji?

Niewątpliwie, warto przyrzeć się bliżej kwestii „tłumaczenia biznesowego” pod różnymi kątami. Warto także zastanowić się nad tym, czy jako dydaktycy i praktycy tłumaczenia ustnego możemy mieć jakiś wpływ na poszerzanie wiedzy o specyfice „tłumaczenia biznesowego” wśród naszych studentów oraz szerzej, wśród rzeszy asystentów, sekretarek i innych osób zajmujących się także tłumaczeniem wśród wielu innych biurowych obowiązków. Autorka przewiduje, że niniejszy artykuł stanie się przyczynkiem do jej dalszej pracy badawczej w tym zakresie.

Bibliografia

- Baker, M., Maier, C. (2011). *Ethics in Interpreter & Translator Training: Critical Perspectives*, *The Interpreter and Translator Trainer* 5:1, pp. 1-14.
- Bruce R., Anderson W. (2008). Perspectives on the role of interpreter, w: F. Pöchhacker, / M. Shlesinger (eds.). *The Interpreting Studies Reader*. London –New York, pp. 208-217.
- Clare D. (2011). *Ethics in the Teaching of Conference Interpreting*, *The Interpreter and Translator Trainer*, 5:1, pp. 109-128.
- Hale pp. (2008). Controversies over the role of the court interpreter, w: C. Valero-Garcés, / A. Martin (red.) *Crossing Borders in Community Interpreting*. Amsterdam – Philadelphia, pp. 99–121.
- Martínez-Gómez A. (2015). Invisible, visible or everywhere in between? Perceptions and actual behaviours of non-professional interpreters and interpreting users, w: *The Interpreters' Newsletter* n. 20 – 2015, Trieste, EUT Edizioni Università di Trieste, 2016, pp. 175-194.
- F. Pöchhacker, / M. Shlesinger (eds.) (2008). *The Interpreting Studies Reader/ London –New York*.
- Pochhacker, F. (2008). *Interpreting as a mediation*, w: Valero-Garcés C., Martin A. (red.), pp. 9-26.
- Roy C. (1993/2002). The problems with definitions, descriptions, and the role metaphors of interpreters, w: F. Pöchhacker, / M. Shlesinger (reds.). *The Interpreting Studies Reader*. London –New York, pp. 344–353.
- Setton, R. Dawrant, A. (2016). *Conference interpreting. A complete course*.
- Tomaszkiewicz T. (2013). Profesjonalizm, wierność, bezstronność: podstawowe wymogi stawiane tłumaczom zawodowym?, w: *Studia Germanica Posnaniensia* XXXIII, pp. 147-156.
- Tryuk M. (2006). *Przekład ustny środowiskowy*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tryuk M. (2010). *O tłumaczach, prawnikach, lekarzach i urzędnikach. Teoria i praktyka tłumaczenia środowiskowego w Polsce*. Bel studio, Warszawa.
- Tryuk M. (2012). The judge, the doctor, the immigration officer and the interpreter. Community interpreters' role perception - a Polish perspective, w: *The Interpreters' Newsletter* n. 17. Trieste, EUT Edizioni Università di Trieste, pp. 117-138.
- Valero-Garcés C., Martin A. (eds.) (2008). *Crossing Borders in Community Interpreting*. Amsterdam/Philadelphia.
- Verrept H. (2008). *Intercultural mediation: an answer to health care disparities*, w: Valero-Garcés C., Martin A. (eds.), pp. 187-202.
- Zwischenberger, Cornelia and Franz Pöchhacker (2010). 'Survey on Quality and Role: Conference Interpreters' Expectations and Self-perception', *Communicate! AIIC Webzine*